

Aleksandra Trybuś o uboju rytualnym: Nie stać nas na gesty

Data publikacji: 16.07.2013 18:50

Posłanka Aleksandra Trybuś (PO) w rozmowie z naszym portalem tłumaczy powody swojej decyzji podczas piątkowego głosowania w Sejmie nad projektem ustawy dopuszczającej ubój rytualny. Większość posłów Platformy Obywatelskiej - wśród nich Aleksandra Trybuś i Czesław Gluza - opowiedzieli się za ubojem rytualnym. Mimo to projekt rządowy nie uzyskał większości w parlamencie.

Łukasz Grzesiczak: W zeszłym tygodniu podczas sejmowego głosowania w sprawie uboju rytualnego, podobnie jak poseł Czesław Gluza, zagłosowała Pani za jego legalizacją. Jaki są przyczyny pani decyzji?

Aleksandra Trybuś: Jestem członkiem Sejmowej Komisji Mniejszosci Narodowych i Etnicznych. Kilka tygodni temu rozpatrywaliśmy temat dopuszczenia uboju rytualnego w Polsce podczas spotkania z przedstawicielami tych mniejszosci, dla których jest on kluczowy. W efekcie tego spotkania rekomendowaliśmy Premierowi tę ustawę.

Najistotniejszym aktem prawnym w Polsce jest Konstytucja RP, która w art. 35 zapewnia polskim obywatelom należącym do mniejszosci narodowych i etnicznych wolność m. in. zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury, natomiast art. 53 zapewnia polskim obywatelom wolność uzewnętrzniania swoich praktyk religijnych. Należy przy tym pamiętać, że w Polsce od ok. XVI wieku mieszka spora grupa muzułmanów (Tatarzy Polscy) oraz Żydów - dla nich to uregulowanie prawne jest bardzo ważne.

Temat uboju rytualnego omawiany był również na posiedzeniu Zespołu Przyjaciół Zwierząt. Tutaj rekomendacje były odmienne. Ja jednak stałam na stanowisku utrzymania możliwości uboju, ponieważ w założeniach do ustawy bardzo mocno zwrócono uwagę na ograniczenie cierpienia zwierząt, o czym zapewniali przedstawiciele mniejszosci żydowskiej i tatarskiej, a także na zapisaną w projekcie ustawy konieczność ewidencji dokonywanych ubojów przez lekarzy weterynarii oraz zakaz stosowania tzw. klatek obrotowych.

W PO nie było dyscypliny partyjnej. 38 posłów zagłosowało niezgodnie ze stanowiskiem klubu Platformy Obywatelskiej. Jak Pani ocenia tę sytuację?

Projekt ustawy mocno podzielił posłów, część jednak nie miała wyrobionego zdania i poddała się argumentacji obrońców zwierząt.

Piątkowe głosowanie było jednym z tych tzw. światopoglądowych - stąd brak dyscypliny partyjnej. Pomimo, że projekt ustawy był projektem rządowym Premier nie łamał jego przeciwnikom sumień.

Obrońcy praw zwierząt mocno krytykowali projekt. Nie przekonują Panią ich argumenty?

Nie uległam hysterii środowisk obrońców zwierząt, którzy przeprowadzili bardzo agresywną kampanię. Szkoda, że zwyciężyło trochę, w moim mniemaniu, naiwne wyobrazenie ubojni konwencjonalnej, która jest taka "super", bo zwierzęta są ogłuszane oraz rzeźni, gdzie przeprowadzany jest ubój rytualny, w której stosuje się "barbarzyńskie" metody. Niestety, w jednej i drugiej jest krew i cierpienie zwierząt.

Przeciwnicy uboju rytualnego mówią, że kryje się za nim jedynie chęć zysku nielicznej grupy producentów. Wskazują na dane, które pokazują, że podczas trwania zakazu uboju rytualnego w Polsce nasza produkcja mięsa wzrosła, a nie zmalała.

Zysk jakiegokolwiek grupy polskich producentów to wpływy do budżetu państwa. W dłuższej perspektywie zakaz będzie wiązał się ze spadkiem ich produkcji i zmniejszeniem ilości miejsc pracy. W Polsce hodowla zwierząt jest

ważnym elementem gospodarki, z tego względu, moim zdaniem, nie powinniśmy rezygnować z części dochodów i oddawać je innym rynkom. W Europie ubój rytualny prowadzony jest w 20 krajach. W dobie kryzysu każde miejsce pracy się liczy i po prostu nie stać nas na takie gesty.

Praca nad projektem ustawy o uboju rytualnym mocno podzielił posłów i całą opinię publiczną. Głosowanie nad jakimi innymi projektami ustaw było dla Pani trudne ze względów ideologicznych?

Do tej pory nie miałam trudnego głosowania, ponieważ te tzw. światopoglądowe nie są objęte dyscypliną, więc mogłam głosować zgodnie ze swoimi przekonaniem. Bardzo często jednak argumenty przeciwników i zwolenników pewnych rozwiązań są mocne i dyskusja na sali plenarnej wśród posłów jest zażarta.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak